№ 228 Czwartek 8 (21) października 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczny.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	r.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu zbliżającego się zamknięcia rachunków osobistych zwracamy się do Sz. Panów prenumeratorów oraz klijentów działu ogłoszeń i Drukarni Polskiej, którzy pomimo niejednokrotnych przypomnień dotychczas nie opłacili rachunków za 1906, 1907 i 1908 rok, aby takowe łaskawie zechcieli uregulować przed 1-ym listopada r. b.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6: druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte co dnia od 1-ej do 3 ej, z wyjątkiem świąt i niedziel. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Po zjeździe.

Zjazd „zachodnio-rosyjski" zakończył swe prace. Miało to być—tak zapewniali i sami uczestnicy zjazdu i prasa prawdziwie rosyjska—przedstawicielstwo 18 milionów ludu rosyjskiego, w zachodniej połaci Rosyi mieszkającego. Nad tem, ażeby zjazd był wyrazicielem istotnym opinii i woli tych 18 milionów ludu rosyjskiego, pragnącego wypowiedzieć się w sprawie ziemstw, gorliwie i energicznie czuwał komitet zjazdu. Z przybyłych uczestników zamianował przedstawicieli poszczególnych powiatów „Zachodniej Rosyi" i w ten sposób, należycie obsadziwszy miejsca delegackie, sporą oddał usługę sprawie rosyjskiej na kresach. Zasada obieralności należy bowiem do tych zasad zachodnio-konstytucyjnych, które podobno sprzeciwiają się historycznym tradycyom polityki rosyjskiej...

W ten sposób ukonstytuowane przedstawicielstwo kraju Zachodniego, w którem i słynny Szmidt, jako mianowany delegat gub. mińskiej, niepoślednią odgrywał rolę, radziło—o ziemstwach. Właściwie, z powodu ziemstw radzono o niebezpieczeństwie polskiem. Istotną bowiem cechą prawdziwie rosyjskiej polityki jest—o ile się zdaje—obawa przed niebezpieczeństwem polonizmu. Niebezpieczeństwo to wydaje się tem groźniejsze, im mniejszy jest stosunek liczebny polaków do 18 milionowej ludności „rosyjskiej".

Ponieważ polaków w kraju „zachodnim" jest znacznie mniej od innych narodowości, zatem grozi wszystkim tym niepolskim narodowościom zalew polskości. Jeśli takie postawienie kwestyi stoi w niejakiej sprzeczności z logiką, to pamiętać należy, że strach jest zwykle nielogiczny.

Więc, choć 18 milionów narodu stoi poza plecami tych mianowanych przez p. p. Sawenkę et C-o reprezentantów, to ci, krzycząc głośne hurra i zapewniając innych i siebie wzajemnie, że kraj zachodni był, jest i po wieki wieków będzie rosyjskim, mimo to oglądają się trwożliwie i krzyczą: „gorodowoj".

Tak, strach ma wielkie oczy. Ale, mimo to, nie przypuszczamy, ażeby istotnie polskiego niebezpieczeństwa obawiali się dzielni ludzie rosyjscy. Jeśli się oni wogóle czegoś boją, to chyba nie polonizacyi kraju „zachodniego"; to są oczywiście robione strachy, dla uzyskania tego nastroju, który gdzieś, komuś, w danej chwili jest potrzebny, jako argument, jako uzasadnienie pewnych antypolskich wystąpień i ustaw...

Jeśli się oni czegoś boją — a ma się wrażenie, że się boją—to chyba wogóle *prawa* w tem europejskiem tego słowa rozumieniu, to jest takiego stanu, w którym każdemu wolno żyć, czynić i tworzyć na swój sposób i na swoją modłę w granicach ogólnych, przez państwo ustawowo uznanych. Takiego stanu prawnego boją się ludzie prawdziwie rosyjscy; oni zdają się prawo pojmować inaczej, mianowicie tak, że kto ma prawo—ten bije, a kto nie ma prawa—ten jest bitym.

Jeśli życie społeczeństwa i narodu zamyka się w tych dwu groźnych alternatywach, to oczywiście trzeba obawiać się tego, który domaga się prawa i ciągle starać się o to, aby samemu módz bić.

A kto stale jest bitym lub bije — ten musi nienawidzieć...

Strach i nienawiść—oto główne motywy prac zjazdu „zachodnio-rosyjskiego".

Dokąd można dojść z takiemi pobudkami działania — trudno przewidzieć. Jednego tylko można być pewnym, że nienawiścią i strachem nie buduje się rzeczy wielkich, pięknych i trwałych.

Ale tego rodzaju refleksye nie powstały chyba w głowach radzących nad ziemstwami reprezentantów 18 milionowej ludności...

Ich zjazd był teraz potrzebny, głosy ich i żale potrzebne były jako materyał dowodowy przeciwko polakom, więc zjazd się odbył według programu i z korzyścią... nie dla ziemstw, ani dla kultury, ale dla najnowszego kursu, który toczy się z zawrotną szybkością lawiny.

Lawiny ciągną zwykle ku przepaści.

B.

Cześć Jej i Poecie!

—o—

W krakowskim „Czasie" czytamy:

Opatrzność, tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie, dała im lwie i gołębie serca, dała szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów.

Ale nie był to jeszcze koniec darów. Możnaby mniemać, że Bóg, tworząc polaków, rzekł im: Oto nadomiar wszystkiego daję wam spiż, dźwięczny a niepożyty, taki, z jakiego ludy żyjące przed wami stawiały posągi swym bohaterom, daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczyńcie mowę waszą.

I wstała ta mowa, niepożyta jak spiż, świetna i drogocenna jak złoto—jedna z najwspanialszych na świecie—i tak piękna, że chyba tylko język dawnych hellenów może się z nią porównać.

Powstali z biegiem wieków liczni mistrze słowa—i ze spiżu uczynili ramię harfy, a ze złota nawiązali na nią strun—a wówczas poczęła śpiewać ta harfa polska i wyśpiewywać dawną chwałę, dawne boje, dawną wiarę, dawne życie. Czasem huczała jak grzmot w górach, czasem z jeremiaszowym jękiem unosiła się nad równinami—czasem w skowronkowych tonach dźwięczała nad szarą roztoczą pól—błogosławiąca i błogosławiona, czysta jak łza, Boża jak modlitwa, słodka jak miłość.

Aż przyszedł wreszcie największy z mistrzów, Mickiewicz, i, położywszy na strunach swe natchnione dłonie, wydostał z nich takie jeszcze dźwięki, o których nie wiedziano przed nim. Pieśń jego kończyła się aż gdzieś na niebios progu, tak doskonale i prawie nadziemsko, że wówczas nawet, gdy grać przestawał

«. . . .wszystkim się zdawało,
Że wielki mistrz gra jeszcze, a to echo grało».

Echo serc polskich!

I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, grom naszych burz, pieśni naszego ludu, Dawidowe hymny nadziei i łkania piersi człowieczej po utraconem szczęściu—i wszystko, co nasza myśl mogła pojąć, serce odczuć, a dusza wyobrazić, jako wzniosłe i najpiękniejsze pod słońcem.

Więc zdawać się mogło, że po nim i obok niego nikt nie zdoła już nic dodać tej mowie, że dosięgła już szczytu i że ozdoby, a doskonałości nikt nie potrafi jej przysporzyć.

A jednak znalazł się poeta, który to uczynił..

. . . .

Lećcie u zorzy prosić purpury,
Perel u róży, szafiru u chmury,
A może gdzie zawieszona
Na niebie tęczowa nić
Tę tęczę wziąć na wrzeciona
I wić, i wić i wić!..

Tak jest. On to uczynił! On nabrał pełnemi garściami pereł, szafirów, purpury, tęczowych blasków, olśniewających brylantów i obsypał i przyozdobił niemi tę naszą harfę tak hojnie, tak bez miary, że stanęła przed nim i przed nami w nieznanym dotychczas przepychu, blasku i majestacie— niby Harfa Królowa, przed którą gną się kolana ludu i chylą się czoła, jak ongi przed harfą Dawida.

I oto część Jego chwały, Jego zasługi, Jego wielkości.

Pokolenia będą czerpały z tych skarbów, pokolenia będą się pytały ze zdumieniem i podziwem, jak zdołał i mógł to uczynić.

A przecie uczynił!

Zdołał, bo poezya w jego duszy była jak nieprzebrane wody mórz, a mógł, bo tylko umarłym na nic skarby i klejnoty. Przed żywą królową zawsze można uderzyć czołem i przynieść jej, co się ma najdroższego w ofierze — tą zaś królową, którą on obdarzył, była i będzie nietylko żywą, ale i nieśmiertelna.

Cześć Jej i Poecie!

Henryk Sienkiewicz.

Obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w sobotę o godz. 5 po południu uroczyste posiedzenie inauguracyjne Towarzystwa im. Juliusza Słowackiego, przy udziale kół literackich, obywatelskich, młodzieży akademickiej i publiczności. Ze Lwowa przybył dr. Wiktor Hahn, sekretarz lwowskiego komitetu jubileuszowego, z Warszawy Adam Dobrowolski, członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego" i Fryze, redaktor „Kuryera Porannnego", z Łodzi, p. Wiktor Czajewski, redaktor „Rozwoju Łódzkiego."

Przewodniczącym wybrano p. Zygmunta Sarneckiego, który na sekretarza powołał p. Kazimierza Maryana Morawskiego.

P. Jerzy Żuławski przedstawił cele i zadania utworzyć się mającego Towarzystwa. Ma być to związek literatów i ludzi kulturalnych, przypominający dawne Akademie. Celem wewnętrznym ma być wymiana myśli i podniesienie kultury stowarzyszonych. Do tego celu służyć mają zgromadzenia, artykuły, referaty dzieł przyjmowanych do druku, dyskusya nad dziełami. Celem zewnętrznym ma być podnoszenie kultu Słowackiego i w ogóle naszej poezyi przez wydawnictwa, odczyty publiczne i przedstawienia teatralne, dalej utworzenie komitetu budowy pomnika Słowackiego, oraz dążność do zapewnienia poecie należnego mu miejsca w Atenach polskich i niepolskich. Towarzystwo proponuje także utworzenie syndykatu literackiego.

W dyskusyi zabrał głos dr. Hahn i zaproponował utworzenie filii Towarzystwa we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Następnie przemawiali: dr. Flach, akademik Wincenty Wysocki, Mickiewicz z Ukrainy i Jarosz, dyrektor gimnazyum realnego w Orłowej. Na wniosek d'ra Beauprego upoważniono komitet dotychczasowy do wypracowania statutów i wprowadzenia Towarzystwa w życie. Komitet ma prawo kooptowania członków.

Wieczorem odbyło się przedstawienie uroczyste w teatrze. Na początku wygłosił mowę Lucyan Rydel, poczem nastąpił prolog i apoteoza poety układu artysty malarza L. Benedyktowicza. W końcu odegrano „Złotą czaszkę". Niedzielny drugi dzień obchodu jubileuszowego rozpoczął się nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele NP. Maryi, odprawionem przez ks. Krzemieńskiego. Na nabożeństwie obecna była rada miasta Krakowa z wiceprezydentem dr. Szarskim, posłowie Hausner i Petelenz, prezydent sądu kraj. wyższego JE. Hausner, komendant korpusu Steinsberg, komitet jubileuszowy z prezesem rektorem Fierichem, grono polskich Sokołów z Berlina, delegaci stowarzyszeń, weterani z r. 1863, obywatelstwo, młodzież, lud wiejski z wieńcami.

Następnie ruszył pochód do kościoła św. Anny, gdzie na tablicy pamiątkowej złożono wieńce. Na czele pochodu niesiono wieńce: od akademickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej", od oddziału krakowskiego Tow. „Szkoły ludowej", od redakcyi „Ojczyzny" i „Obrony ludu" i in.

W południe otwarto w pałacu sztuk pięknych wystawę pamiątek po Słowackim, wśród których znajdują się portrety rodziny poety, autografy i oryginalne rysunki tegoż oraz dzieła sztuki, osnute na jego utworach lub mające związek z uroczystością, jak popiersie Słowackiego dłuta artysty-rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego, obrazy prof. Jacka Malczewskiego, Witolda Pruszkowskiego, Tytusa Pileckiego i innych. Urządzeniem wystawy zajęli się pp. Ludomir Benedyktowicz, Zygmunt Sarnecki, Piotr Stachiewicz i Wincenty Wodzinowski.

Po południu odbył się koncert w starym Teatrze, a wieczorem przedstawienia w teatrze miejskim i ludowym.

Prowokator wileński.

Niezmordowany Burcew ogłasza wciąż nowe rewelacye o prowokatorach.

Tym razem Burcew wykrył małego Azewa w szeregach wileńskiego Bundu. Jest to niejaki Izrael Kapliński, znany w kołach robotniczych pod pseudonimem «Langsam». W roku 1893 Kapliński wstąpił do wileńskiej organizacyi socyalno-demokratycznej i założył pierwszą drukarnię tajną na Bakszcie, w której wydał pierwszy numer «Arbeitor Stimme». Od tej chwili Kapliński wysunął się na czoło partyi i rozwinął energiczną działalność. Szczególniej gorliwie pracował Kapliński w Bobrujsku, gdzie założył drukarnię na większą skalę. W roku 1891 policya wykryła drukarnię i aresztowała organizatorów. Kapliński został wysłany do Moskwy, gdzie słynnemu Zubatowowi udało się go pozyskać dla swoich celów. Uwolniony wkrótce Kapliński wrócił znowu do roboty konspiracyjnej, ale tym razem w roli zdrajcy i prowokatora. Przeszło 10 lat uprawiał swój niecny zawód, nie budząc żadnych podejrzeń, wydając władzom bardziej niebezpiecznych działaczów. Gdy w roku 1906 założono w Wilnie związek zawodowy pracowników drukarskich, Kaplińskiego wybrano na prezesa związku.

Dwa tygodnie temu, gdy ukazały się rewelacye Burcewa, Kapliński nagle zniknął z horyzontu wileńskiego.

Stołypin o samorządzie w naszym kraju.

—o—

(Tel. Ag. Petersb.).

W Petersburgu odbyło się otwarcie sesyi jesiennej rady do spraw gospodarki miejscowej. Otwierając pierwsze posiedzenie, prezes rady ministrów wygłosił przemówienie następującej treści:

„Panowie, wezwani jesteśmy tutaj dla współpracownictwa z ministerstwem w nader odpowiedzialnej sprawie. Jak wam wiadomo, podczas ubiegłej sesyi Dumy Państwowej rząd uprzytomnił sobie, że możliwem jest przeprowadzenie przez instytucye prawodawcze projektu prawa o wprowadzeniu ziemstwa w dziewięciu guberniach zachodnich, pod tą postacią, w jakiej istnieje ono w guberniach centralnych. Usunęłoby to przeszkody na drodze do rozciągnięcia ziemstwa na kraj Zachodni, ponieważ rozstrzyganie kwestyi ziemstwa zachodniego przy równoczesnem omawianiu nowych podstaw ziemstwa, czyli kwestyi, dotyczącej rdzennej Rosyi, uważane było przez rząd za niestosowne i niezieszczalne w krótkim terminie. Okoliczności, w których powstała i rozwinęła się w instytucyach prawodawczych myśl, że wprowadzenie instytucyi ziemskich w kraju Zachodnim jest na czasie, wydały się również i rządowi sprzyjającemi. Wy, panowie, a w szczególności osoby, które przybyły z miejscowości zainteresowanych, rozumiecie, że rząd nie wątpił o gotowości kraju Zachodniego do korzystania z dobrodziejstw samorządu ziemskiego, co się zaś tyczy kulturalnej dojrzałości 9 guberni zachodnich, to nie może być o tem dwóch zdań. Wątpliwości rządu mogłyby dotyczyć innej strony, a mianowicie mogłaby powstać wątpliwość, czy można wynaleźć sposób oddania ludności miejscowej do rozstrzygnięcia miejscowych ekonomicznych i gospodarczych spraw bez szwanku dla zasad państwowych i bez szwanku dla obowiązków, ciążących na Rosyi, a polegających na tem, aby wprowadzić w sferę kultury państwowej te kresy, które wskutek przyczyn historycznych straciły ją. Ponieważ jednak kwestya ziemstwa powstała na skutek wadliwości naszego prawodawstwa, pozbawiającego ludność rosyjską swej reprezentacyi w Radzie Państwa, to dla rządu stało się niewątpliwem, że i ta wewnętrzna strona kwestyi bez względu na wszelkie trudności jest jednak do przezwyciężenia. Nie będę szczegółowo wyłuszczał podstaw ministeryalnego projektu prawa, zapoznacie się z nim z memoryału, który, niestety, mógł być rozdany dopiero przed rozpoczęciem naszej pracy, a także z liczbowych danych, zebranych przez ministerstwo. Wiem, że możliwe są próby zdyskredytowania tego materyału w szczegółach, lecz naogół przedstawione wam liczby są prawdziwe i zgadzają się w zupełności z danymi centralnego komitetu statystycznego i w ten sposób, po zestawieniu wszystkich przedstawionych wam materyałów, jasną się stanie myśl podstawowa projektu prawa. Całkiem mechanicznie projekt prawa oparty został, jak już to zaznaczyłem powyżej, na istniejących już w prawie normach i wprowadzona została ustawa organizacyi ziemskiej z r. 1890. Lecz ustawa ziemska z r. 1890 zapewnia przewagę stanowi szlacheckiemu, a tymczasem szlachta w kraju Zachodnim jest przeważnie polska i na mocy prawa pozbawiona jest swego przedstawicielstwa, dlatego do projektu prawa wniesiona została poprawka, która obowiązuje obecnie w miejscowościach, posiadających samorząd ziemski, a pozbawionych reprezentacyi szlacheckiej, czyli przeważnie w guberniach wschodnich. Wskutek tego przeprowadzona została w całym projekcie prawa zasada bezstanowości. Następnie, zwiększywszy nieco liczbę radnych ziemskich—do tego bowiem środka musieliśmy czasem uciekać się i w guberniach centralnych—projekt wyodrębnia w specyalną jednostkę ziemską większe miasta, jako to: Kijów, Mińsk, Wilno, tak samo, jak na mocy ustawy z r. 1890 uczyniono to względem Moskwy, Odesy i Kronsztadu. Jest to konieczne dlatego, aby od samego początku nie mieszać i nie plątać potrzeb ziemskich i funduszów miejskich dużych ośrodków gubernialnych z czysto miejskiemi źródłami dochodów. Wątpliwem jest, czy przy omawianiu tych czysto technicznych kwestyi napotkamy na wielkie trudności, lecz zbliżam się do kwestyi innego rodzaju, zoryentować się w której będzie trudniej. Nie potrzebuję rozwodzić się nad tem, że największym kamieniem obrazy w opracowaniu wszystkich projektów, dotyczących kraju Zachodniego, jest różnoplemienność terytoryum, na którem przyszłe prawa mają obowiązywać. Instytucye ziemskie nie są instytucyami politycznemi, lecz gospodarczemi. Prawidłowość i pomyślny wynik ich działalności zależy od udziału w nich wszystkich żywiołów, zainteresowanych w normalnym biegu życia w kraju. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że przewaga jakiejkolwiek narodowości w życiu gospodarczem kraju musi nadać określone zabarwienie narodowościowe całej miejscowości, ponieważ interesy gospodarcze przenikają głębiej do warstw narodu, niż nawet interesy polityczne. Tymczasem jasnem jest, że odwieczny olbrzymi wysiłek państwa, mający na celu zabezpieczenie w kraju Zachodnim przewagi państwowości rosyjskiej, nie można sprowadzić do zera nawet bez wszelkiej walki, a wprost w drodze rewizyi ustawodawczej lub pod wpływem teoretycznej powietrznej twórczości państwowej. Dlatego ministerstwo postawiło sobie za zadanie uchronić przyszłe instytucye ziemskie od poważnego niebezpieczeństwa, aby nie stały się one siecią polonizacyjną, szerzącą w kraju pierwiastki jeśli nie wrogie, to przynajmniej niewątpliwie niezgodne z pierwiastkami państwowymi. Tę zasadę rząd stosował w r. 1906, gdy układał dla kraju Zachodniego projekt prawa o ziemstwie, który zamierzał wprowadzić wówczas na mocy art. 87 praw zasadniczych. Te same zasady stosuje ministerstwo i obecnie.

Nie chcąc nikogo rozdrażniać, i nie chcąc jątrzyć jednej części ludności przeciwko drugiej, ministerstwo z konieczności, pod wpływem istniejącego stanu rzeczy, uznało za niezbędne przeprowadzić w projekcie określoną granicę państwową, której przekroczenie byłoby, zdaniem jego, niebezpieczne. Niebezpieczeństwo, zdaniem ministerstwa, polega na tem, że nietylko rosyjski żywioł może być pochłonięty w miejscowościach, gdzie jest on w mniejszości, ale grozi i w tym wypadku, jeśli damy możność swobodnego współzawodnictwa rosyjskiej narodowości z innemi, tam, gdzie pierwsza przeważa liczebnie, inna zaś ekonomicznie. Łatwo też zrozumieć, dlaczego projekt prawa uważa za konieczne zapewnić nietylko określoną rosyjską mniejszość w ziemstwie w gub. wileńskiej i kowieńskiej, sześciu powiatach grodzieńskiej i 3 ch powiatach witebskiej gubernii, lecz i w samem prawie określić stopień udziału w ziemstwie dla silnej grupy ekonomicznej — polskiej, tam gdzie przeważa liczebnie ludność rosyjska. Oto dlaczego będziecie panowie musieli rozpatrywać sprawę kuryi narodowościowych przy wyborze radnych powiatowych i takichże kuryi w radach miejskich, powiatowych zebraniach ziemskich i przy wyborach radnych gubernialnych. Co się tyczy podziału ilości radnych ziemskich według narodowości, to w projekcie zamierzone jest wprowadzenie sposobu, odzwierciadlającego istotny stosunek wzajemny różnych grup ludności, dlaczego wzięte są pod uwagę dwa czynniki: pierwszy—ilość mieszkańców danej narodowości, drugi—wartość należących do nich nieruchomości, podlegających opodatkowaniu na rzecz ziemstwa. Do tego, panowie, sprowadzają się te specyalne cechy, które, skutkiem różnoplemienności kraju Zachodniego, zostały wniesione do projektu. Takie postawienie sprawy w projekcie zapewnia, zdawałoby się, należny udział w ziemstwie wszystkim grupom ludności kraju Zachodniego. Być może, zabezpieczałaby ona dostatecznie interesy państwowe, gdyby w kraju Zachodnim nie było kilku miejscowości, mających bardzo niewiele ludności rosyjskiej. Głównie więc dla zabezpieczenia tych miejscowości od wpływów narodowościowych należy wnieść do projektu prawa nieco żądań minimalnych. Oto jest owe *minimum*. Prezes zarządu gubernialnego ma być pochodzenia rosyjskiego, conajmniej połowa funkcyonaryuszy z wyboru i conajmniej połowa urzędników płatnych ma być pochodzenia rosyjskiego. Jeśli tego nie uczynimy, to w niektórych częściach kraju Zachodniego, w szczególności zaś w wileńskim generał-gubernatorstwie, samo wprowadzenie ziemstwa byłoby czynem nieopatrznym, gdyż państwo obowiązane jest podtrzymywać za pomocą prawa pierwiastki państwowe tam, gdzie jeszcze się one dostatecznie nie wzmocniły. Nie będę dalej wchodzić w szczegóły projektu, lecz proszę go rozpatrzeć z możliwym spokojem, wnieść do niego poprawki, oparte na znajomości interesów państwowych, nie wdawać się w spory polityczne i nie wprowadzać stronniczości do dyskusyi, gdyż projekty prawa są dyktowane przez rozum i logikę. Jedyne zaś uczucie uprawnione w tej dziedzinie jest mojem zdaniem wspólne nam wszystkim poczucie państwowości."

Teatr polski w Kijowie.

Zarząd Tow. Miłośników Sztuki, po zwalczeniu setnych przewidywanych i nieprzewidzianych trudności, zorganizował już skład osobisty trupy stałego teatru polskiego, złożony z miłośników i zawodowych artystów, pod reżyseryą p. Aleks. Staniewskiego i otwiera sezon przedstawieniem komedyi M. Bałuckiego: „Radcy pana Radcy" w d. 10 października (w sobotę) w sali klubu „Ogniwo" (o godzinie 8 ej wiecz.). Następne przedstawienia będą się odbywać w tejże sali „Ogniwa", regularnie we czwartki i w niedziele każdego tygodnia. Zamierzanem jest prócz tego wystawianie sztuk ludowych w godzinach popołudniowych po cenach obniżonych, przynajmniej raz w miesiąc.

Zarząd spełnił w ten sposób z wielkim nakładem wysiłków i ofiar najważniejszą część swego zadania, bo oddaje do użytku publicznego wznowiony i na możliwie najracyonalniejszych zasadach urządzony teatr. Początek już zrobiony. Dalsze istnienie, rozwój i doskonalenie się naszej sceny kijowskiej zależy od samego społeczeństwa polskiego. Nie może ulegać wątpliwości, iż, ceniąc doniosłe znaczenie teatru, jako ogniska życia towarzyskiego, jako kształcącej i uspołeczniającej rozrywki, kijowianie nie poskąpią mu życzliwego poparcia jak moralnego, tak i materyalnego. Bez czynnego udziału ogółu, bez dobrych rad i wskazówek, bez szczerego umiłowania sztuki i swojej własnej jej siedziby, bez uczęszczania do niej szerszej masy widzów, teatr polski, powstający dzięki ofiarności kilku jednostek, utrzymać się na stałe nie zdoła.

Chodzi zaś właśnie o utrwalenie jego bytu. Jest tu około czterdziestu czterech tysięcy ludności polskiej, spragnionej dźwięków mowy ojczystej i swojskich wrażeń sztuki polskiej. Niech setna ich część odwiedza każde przedstawienie, a byt teatru naszego będzie zapewniony. Z postępem czasu liczba widzów niezawodnie wzrośnie, środki się wzmogą, a w miarę tego okaże się możność podnoszenia sceny polskiej na coraz wyższe szczeble doskonałości i doprowadzenia jej do tego punktu, kiedy ona sama będzie stanowić o swej przyszłości. Trzeba więc wytrwać w pracy, nie zrażać się przeciwnościami, trzeba im pomagać.

Mały fejleton.

Jedna z moich „stałych czytelniczek" utyskuje, że pan Moskwicz w „N. Wremieni" Polskę .. obraził...

Czy szanowna pani istotnie myśli, że pan Moskwicz może kogokolwiekbądź... obrazić?...

Ja tak nie sądzę...

P. Moskwicz dał to, na co go było stać... Ale jaką tu rolę może odegrywać prawdziwa Polska?...

P. Moskwicz nas nienawidzi... Bardzo pięknie... Ale co to nas może obchodzić?...

A jego sądy...

Mój Boże!...

Znam utwór białoruski p. t. „Taras na Parnasi"... w którym ów Taras tak sobie żywot olimpijski wyobraża...

Oto Heba nakarmiła bogów kapustą, krupnikiem ze skwarkami, żurem, kaszą, w której „sała aż ciakło", gęsiną i innymi smakołykami; potem dała im „horiłki", której:

...Zeus tak dużo naściebausia
Szto nosom czuć ziamlu nia ryu.

A potem bogowie zaczęli tańczyć.

Uziauszy chustaczku Wianiera
Pajszła miacielicu skakać
Pryhoża, strojna cieraz mieru
Szto aż nia można raszkazać...
Czyrwona, tousta krubłolica
I woczy, jak na kalasie,
Jak żar haryć jaje spadnica
I stużki uplecienyja kosie.
Chapiuszy kieliszok harełki
Amur jeszczo pawiesiałeu
Ibrać poczau on na żalejcy
I dzieukam strojna pieśni pieu...
A wo i sam Jupiter z Westaj
Pajszou u prysiudku kazaka
Niabojś i u staroha hada
Krou breje, jak i u dziacinka.
I kożny boh tak razplasausia,
Szto aż nia można udzierżać
A chto harełki naściebausia
Tabo pod łauku kłali spać...

— — — — — —

Czy wypadkiem sąd pana Moskwicza o Polsce nie jest podobny do sądu Tarasa o Parnasie?...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Pelagii, Brygitty Wd.
Jutro 9 (22) Dyonizego B. M.

Wschód słońca godz. 6 m 33
Zachód słońca godz. 4 m. 56
Długość dnia godz. 10 m 23.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 40 tygodnika „Lud Boży" i zawiera: 1) W górę serca, wiersz Skrodzkiego; 2) „Nie mam czasu"; 3) Polska pielgrzymka do Ziemi św. (c. d.); 4) Potwory wielkości i małości; 5) Wizerunki królów polskich; 6) Smutny objaw; 7) Wiadomości kościelne; 8) Z tygodnia; 9) Z całego świata; 10) Wiadomości krajowe; 11) Z kolonii polskich; 12) Kronika miastowa.

Dział p. t. „Nasza wieś" zawiera: 1) Odlot skowronka, wiersz; 2) Spożywcze towarzystwa; 3) Gawędy starego Macieja; 4) Nie marnujcie nawozu; 5) Żarty.

W dodatku I ym „Słowo Boże" zamieszczono: 1) Ewangelię na niedzielę 21 po Zielonych Świątkach; 2) Wytłómaczenie tej ewangelii.

Dodatek II-gi „Gazetka dla dzieci" zawiera: 1) Co robić w zimie; 2) Pastereczka, wiersz M. Konopnickiej; 3) Robotnicy pana Jakóba; 4) Grzybobranie, wiersz.

— **Kalendarz „Jutrzenka".** Wyszedł z druku nowy kalendarz dla wsi i miast na r. 1910 p. t. „Jutrzenka". Dział astronomiczny opracowany został przez prof. G. Tołwińskiego według południka kijowskiego, czego niema w żadnym z dotychczas wydawanych kalendarzy dla kraju Poł.-Zach. Dział literacki mieści w sobie sylwetki historyczne, nowelki, humoreski i opowiadania. Do każdego kalendarza dołączony jest, jako premium, wizerunek Chrystusa Brahiłowskiego. Cena kalendarza, pomimo nader wytwornego wydania, bardzo niska, kosztuje bowiem na miejscu 15 kop., z przesyłką pocztową 25 kop.

— **Posiedzenie komisyi do spraw stowarzyszeń.** W dniu dzisiejszym w lokalu zarządu gubernialnego odbędzie się posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń, na którem zostanie rozpatrzone około 10 podań o legalizacyę różnych towarzystw. Między innemi ma być rozpatrzona sprawa wykonania ukazu senatu, dotyczącego nieprawidłowego zaregestrowania przez kijowską administracyę gubernialną towarzystwa „Oświata".

Oprócz tego będą rozpatrzone ustawy towarzystwa aeronautycznego i towarzystwa rozpowszechniania wiadomości socyalnych.

— **Rozwiązanie syndykatu.** Ogromną sensacyę na giełdzie wywołała wiadomość o rozwiązaniu syndykatu rafinerów. Po sprawdzeniu pogłoski okazało się, iż jest ona zupełnie prawdziwą. Mianowicie prezes syndykatu, L. Brodzki, rozesłał w tych dniach do rafinerów listy następującej treści: Ponieważ rokowania z rafinerami co do normy na rok 1909—10 nie doprowadziły do pożądanych rezultatów, ugodę rafinerów należy uważać za niedoszłą do skutku.

— **Studenckie kółko miłośników przyrody** w najbliższą sobotę o godzinie 7 wieczorem w gabinecie botanicznym zwołuje walne zebranie członków koła.

— **Z politechniki.** Komisya, obrana na wydziale mechanicznym do opracowania materyału i przedstawienia go zarządowi politechniki, pracę swą złożyła na ręce dyrektora politechniki, który przyrzekł uczynić wszystko, co się da, dla pomyślnego załatwienia sprawy „minimalistów".

Na ostatniem posiedzeniu rady profesorów była rozpatrywana sprawa usunięcia z politechniki studentów, którzy nie złożyli w oznaczonym terminie minimum egzaminów. Rada profesorów uchwaliła odłożyć termin egzaminów do stycznia. Jednocześnie rada uchwaliła, by po upływie tego terminu ściśle przestrzegać § 7 przepisów o przechodzeniu kursu według systemu kursowego.

Deklaracya komisyi wydziału mechanicznego została przyjętą pod uwagę i będzie rozpatrzona przez zarząd wydziału mechanicznego na najbliższem posiedzeniu.

— **Sprawy brukowe.** Przy przeprowadzeniu tramwaju po ul. Gogolewskiej, Dmitrowskiej i Pawłowskim zaułku zostały zniesione ogródki na chodnikach i na ich miejscu pozostały niezabrukowane pasma ulicy. Na rozkaz gubernatora zarząd miejski rozpoczął brukowanie tych części ulic kamieniem, pozostałym od starego bruku ulic śródmieścia. Kamienia jednak okazało się zbyt mało.

— **Zmiany w sądownictwie.** Według doszłych do nas wiadomości wiceprezes kijowskiego sądu okręgowego, Gedda, ma być mianowany członkiem kijowskiej izby sądowej, jego zaś miejsce zajmie członek kijowskiego sądu okręgowego, Szmakow; na stanowisko tego ostatniego zostanie powołany sędzia pokoju XII rewiru miasta Kijowa, Iwanow-Kamajew.

Pomocnik sekretarza kijowskiej izby sądowej, Dubrowicz, został mianowany sędzią śledczym I okręgu powiatu astrachańskiego. Starszego kandydata kijowskiej izby sądowej, Liszczenkę, mianowano sędzią pokoju XVI rewiru okręgu czytińskiego.

— **Nominacye.** Starszy pomocnik zarządzającego kancelaryą gubernatora kijowskiego w wydziale sekretnym, Tarbejew, został mianowany sekretarzem kijowskiego szlacheckiego zgromadzenia deputackiego. Na miejsce Tarbejewa został naznaczony młodszy pomocnik zarządzającego kancelaryą gubernatora, Kuczerawenko.

— **Szkarlatyna.** Szkarlatyna w Kijowie coraz się zwiększa. Przepełniony już jest barak infekcyjny oraz dodatkowe baraki szpitala Aleksandrowskiego, T-wa dobroczynności i tyfusowy. Ogólna ilość chorych wynosi około 100, w ostatnich dniach do szpitala przywieziono 10 osób.

— **Linie tramwajowe.** Z nowowybudowanych linii tramwajowych dotychczas jest czynną tylko część linii zwierzynieckiej na przestrzeni od szkoły wojskowej do Zwierzyńca i od ul. Żylańskiej do stacyi towarowej. Środkowa część linii od stacyi towarowej do szkoły wojskowej nie jest jeszcze wykończoną. Linia Prorezna nie może być otwartą, ponieważ tor na ul. Proreznej nie jest ułożony. Do wykończenia linii Padół-dworzec kolei brakuje jeszcze mostu przez jar Obserwatorny.

— STARY LOWELAS. Onegdaj na Proreznej do 13-letniej Maryi Nazarenko podszedł 60-letni jegomość i wszelkimi sposobami starał się ją „zaciągnąć" do siebie, obiecując cukierki, kwiaty, pieniądze w końcu. Dziewczynka, nie mogąc odczepić się od natręta, zwróciła się o pomoc do jednej z przechodzących pań. Ta ostatnia wezwała stójkowego i poleciła aresztować staruszka. W cyrkule okazało się, że nazywa się on Samuel Berenstein i mieszka przy ul. Sofijowskiej Nr 10.

— MŁODZIUTKA SAMOBÓJCZYNI. Onegdaj wieczorem w domu Nr 68 przy ul. W.-Dorohożyckiej odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 17-letnia Eugenia Krycka, uczenica 7 klasy gimnazyum ministeryalnego.

— ZAJŚCIE W AUTO-GARAGE'U. Onegdaj w biurze auto-garage'u T-wa akcyjnego przy Kreszczatyku zaszło nieporozumienie między zarządzającym S. Wentowskim i b. pracownikami Papauszkiem i Graczekiem, którzy zażądali należnych im pieniędzy. Ponieważ główny kierownik garage'u był nieobecny, p. W. odmówił wydania pieniędzy. Wówczas, według słów Wentowskiego, Papauszek i Graczek rzucili się nań, pobili i zmusili do ucieczki z biura. Powróciwszy W-ki wykrył brak w biurze różnych przyrządów, wartości 270 rb., o czem też zawiadomił zaraz policyę.

— REWIZYE. Wczoraj w nocy dokonano w mieście szeregu rewizyi w związku z aresztowaniem Bielenczuka, ujętego w hotelu Babuszkina. Rewidowano osoby, mające jakiekolwiek stosunki z Bielenczukiem. Rewizye nie dały żadnego rezultatu.

— W domu Nr 72 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej zrobiono rewizyę u dentysty D. Sokoła. Nikogo nie aresztowano.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj wieczorem samochód, prowadzony przez Goldera, najechał na furgon z tytoniem i papierosami Mozolewskiego, uderzenie było tak silne, że furgon się połamał i papierosy rozsypały się na ulicy.

— RABUNEK. We wtorek wieczorem na ul. Bulońskiej trzech opryszków podeszło do Sz. Etkina. Dwóch z nich poprosiło go o papieros i zapałki, gdy zaś Etkin zaczął wydostawać żądane przedmioty, trzeci rabuś wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę z 85 rb. poczem wszyscy trzej zbiegli.

— FATALNY WYPADEK. W poniedziałek 14 letni E. Bondarenko, zrywając w lesie miejskim żołędzie, spadł z wysokiego drzewa tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę i uszkodził organy wewnętrzne. Po upływie kilku godzin chłopak zakończył życie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania E. Staśkowa, przy ul. Kożemiackiej Nr 16, skradziono rzeczy na rb. 400.

— W soborze Włodzimierskim p. Szemeretyńskiemu skradziono zegarek wartości 167 rb.

— Okradziono mieszkania: studenta Jatowta przy ul. Włodzimierskiej Nr 37, studenta B. Neymana przy Bibik.-Bulwarze Nr 50, W. Rudkowskiej przy ul. Meryngowskiej Nr 10.

— W domu Nr 8 przy ul. Meryngowskiej skradziono ze strychu bieliznę należącą do klubu artystycznego.

— POŻARY. Onegdaj zrana miały miejsce w mieście dwa pożary. Pierwszy wybuchł w obejściu Nr 6 przy Wozniesienskim Zjeździe, gdzie zapalił się skład siana. Ogień prędko został stłumiony przez straż ochotniczą. Drugi pożar zdarzył się w obejściu Nr 5 przy ul. N. Żylańskiej, gdzie zapaliły się stajnie. Płomienie groziły przerzuceniem się na sąsiednie domy, ale trzy straże ogniowe zdołały ogień umiejscowić.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na zasadzie postanowienia obowiązującego z dnia 16 września r. b. gubernator kijowski skazał w drodze administracyjnej następujących właścicieli i dzierżawców domów za antysanitarny stan nieruchomości: właścicielkę domu pod Nr 67 przy Bulwarze Bibikowskim Annę Masticzenko na 25 rb. grzywny z zamianą na areszt dwutygodniowy; właścicielkę domu Nr 11 przy ul. Złatoustowskiej Maryę Swot na 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu; właścicielkę domu Nr 22 przy ul. Bulońskiej Katarzynę Groman — 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu; Efima Romanczuka (Aleksandrowska 45) — 100 rb. lub 1 miesiąc aresztu; dzierżawcę domu Nr 95 przy zaułku Maryińskim (ul. Dżura lub Kierosinna), należącego do kijowskiego T-wa Dobroczynności, Iiję Gressewa — 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu; Agatę Borysowę (Złatoustowska 9) — 100 rb. lub 1 miesiąc aresztu; Klemensa Kisłyja (Bibik.-Bulwar Nr 70) — 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu; Leona Kwiatkowskiego (Frołowska 11) — 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu; Marka Wasiukowa (Wozdwiżeńska 5) — 100 rb. lub 1 miesiąc aresztu; Aleksego Apanasiewicza (Diegtiarna 10) — 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu.

— DRAMAT. Wczoraj zrana w «Numerach Centralnych» przy placu Kreszczatyckim zażyła amoniaku w celu pozbawienia siebie życia 17-letnia M. I. stała mieszkanka N. Nowogrodu, uczenica szkoły muzycznej.

Młoda kobieta padła ofiarą pewnego obywatela ziemskiego p. P., który zdobył jej miłość i obiecując poślubić, zażądał aby przyjechała do Kijowa, gdzie miała pozostać do dnia ślubu. Po przyjeździe I. do Kijowa p. P. ulokował ją w «Numerach Centralnych», sam zaś zamieszkał w hotelu Europejskim.

Przed kilku dniami I. dowiedziała się, iż p. P. zdradza ją, będąc w nader bliskich stosunkach z niejaką p. S.

Gdy się I. przekonała, iż p. P. ją oszukał, postanowiła odebrać sobie życie.

Lekarzowi «Pogotowia» udało się jednak uratować życie młodej kobiecie.

— SAMOBÓJSTWO NA ULICY. Wczoraj około godz. 10 wiecz. około domu Nr 49 na ul. W.-Wasylkowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru nieznany mężczyzna w wieku lat 35 — 40.

Ranionego w agonii «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Dyfamacya.

Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj w drodze apelacyi sprawę redaktora gazety «Kijewlanin», oskarżonego o dyfamacyę przez dymisyonowanego lekarza weterynaryi Kusznerowa.

Powód całej masy spraw sądowych, wszczętych przez tego ostatniego przeciwko redaktorom gazet kijowskich, znany jest naszym czytelnikom z poprzednich sprawozdań. Idzie wciąż o podane w gazetach wzmianki o skandalicznej awanturze, zrobionej przez Kusznerowa w mieszkaniu doktora Czeremuchina, od którego K. odnajmował pokój. Policya wtedy spisała protokół o zajściu i pociągnęła p. Kusznerowa do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego.

Sędzia pokoju XIII rewiru miasta Kijowa skazał go na 7 dni aresztu policyjnego.

W numerze 275 gazety «Kijewlanin» z dnia 8 października 1903 roku wydrukowano sprawozdanie sądowe z tej sprawy. P. Kusznerow upatrzył w sprawozdaniu dyfamacyę i zaskarżył redaktora gazety do sądu okręgowego, który uniewinnił p. Waszczenkę—Zacharczenkę, gdyż sprawozdanie ze sprawy, która toczyła się przy drzwiach otwartych, według obowiązujących przepisów prasowych wolno drukować każdej gazecie.

Wczoraj izba sądowa zatwierdziła powyższy wyrok pierwszej instancyi.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Bergonier.—Dramat Kruczynina.

Wystawienie „Wirów" Ostrowskiego przez zespół p. Kruczynina uważamy za jeden z najudatniejszych wieczorów teatralnych bieżącego sezonu.

Cenić należy w wykonaniu tego utworu przedewszystkiem tę wielką prostotę, niezbędną przy graniu starego melodramatu. Całość wypadła bez najmniejszego dysonansu, za co uznanie należy się przedewszystkiem reżyserowi.

Widocznem jest, że zarówno reżyserya, jak i zespół są bardziej uzdolnione do sztuk poważniejszych niż do fars. Tak np. p. Blumental Tamarin, jako Kisielnikow w „Wirach", był wprost doskonałym, kiedy w farsie „Która z trzech", vel „Osiołek" był prawie niemożebnym.

Rosyjscy aktorzy nie uznają specyalizacyi, lecz czy możebnem jest zjednanie talentu wysoce dramatycznego z komizmem farsowym dowodem różnica wielka, jakie odnosiła publiczność na „Osiołku" i „Wirach", widząc tam i tu p. Bl. Tamarina.

T. M. S.

Kabarety.

W końcu b. m. odbędzie się kabaret na rzecz Polskiego Towarzystwa kolonii letnich. W kabarecie tym przyjmie udział kilka wybitnych sił warszawskich.

W dniu 8 i 9 listopada w sali Kramskiego produkować się będzie głośny zespół kabaretowy warszawski „Momusa".

Klawiatura Clutsam'a.

Rok bieżący zaznaczył się niezwykle ciekawym wynalazkiem w dziedzinie budowy fortepianów, [illegible]

[illegible]

W ostatnich czasach zreformowane fortepiany zjawiły się i w Kijowie. Podobny instrument fabryki Winkelmanna oglądaliśmy na składzie fortepianów p. Kerntopfa.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Nauczanie tajemne.** Ogólne zebranie pierwszego i departamentów kasacyjnych senatu rządzącego wyjaśniło, że za nauczanie tajemne w Królestwie Polskiem kary wymierzone być mogą tylko w porządku sądowym, a nie administracyjnym. [illegible]

— **Wypadek w Tatrach.** Piszą z Zakopanego do «Słowa Polskiego» pod datą dn. 15 b. m.: [illegible]

[illegible]

— **Przyjęcie oberpolicmajstra w synagodze warszawskiej.** [illegible]

— **Pilz redaktorem!** «Kuryer Poznański» podaje: [illegible]

— «Matka» przedmiotem procesu. W dniu 2 grudnia r. b. IV departament karny warszawskiej izby sądowej przystąpi do rozpoznania sprawy Władysława Reymonta, oskarżonego ze 129 art. now. kod. karnego. Sprawa wywołana została utworem Reymonta p. t. «Matka»; w utworze tym dopatrzono się podburzania do gwałtów.

— **Gimnazyum polskie w Rydze.** W sobotę ubiegłą w obecności licznej publiczności odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego nowego gmachu gimnazyum polskiego A. Jastrzębskiej. Po nabożeństwie księża wygłosili przemówienia w polskim i francuskim języku, w których wyrażono uznanie dla działalności p. Jastrzębskiej. Poczem duchowieństwo i przełożona „położyli pierwszy kamień pod gmach. Następnie przemawiała deputatka od uczennic i nauczyciele gimnazyum. Pomiędzy innemi mowami wyróżniła się mowa nauczyciela języka rosyjskiego p. Slemita, w której wyraził on myśl, że uroczystość ta jest nietylko uroczystością dla społeczeństwa polskiego, lecz i dla całego świata pedagogicznego, ponieważ p. Jastrzębska jest wybitnym pedagogiem i w gimnazyum jej zostało urzeczywistnione trudne zadanie, polegające na zharmonizowaniu wychowania i wykształcenia. Nowe gimnazyum będzie się mieścić naprzeciw seminaryum, obok szkoły rzemieślniczej w Rydze.

Z giełdy cukrowej.

Dwa ostatnie biuletyny komisyi notowań, wykazujące większość tranzakcyi po cenie wyższej od normy prekluzyjnej, każą oczekiwać w najbliższej przyszłości nowej emisyi dodatkowej cukru. Rozchodzi się tylko o to, jak wielką będzie emisya i jaki wpływ wywrze na usposobienie rynku wewnętrznego. Obecnie wobec spodziewanej emisyi daje się zauważyć pewna powściągliwość w tranzakcyach; zapotrzebowania ze strony fabrykantów prawie niema; zakupują jedynie spekulanci. Ceny świadectw cesyjnych pod wpływem tych samych warunków również się nie podnoszą.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań zarejestrowała następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 19,800 pudów, stacya Oratowo, po 4 rb. 8½ kop. natychmiast (Towarzystwo «Kalnik» — petersburskiemu bankowi Międzynarodowemu);

2) 30 000 pudów; stacye Trościaniec i Kirnasówka po 4 rb. 10 kop. na październik-listopad (hr. M. Sobański bankowi Rosyjskiemu;

3) 50 000 pudów; stacya Worożba, po 4 rb. 37½ kop. na październik (bank Rosyjski—towarzystwu Kurskiemu);

4) 18,000 pudów, stacya Sudża, po 4 rb. 26 kop. na październik (towarzystwo Perowerzewskie—bankowi Rosyjskiemu);

5) 10,000 pudów, stacya Zołotnicka, po 4 rb. 27 kop. na grudzień (towarzystwo «Sachar»—właścicielowi cukrowni);

6) 30,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 12½ kop. na grudzień (towarzystwo «Sachar»—J. Hopnerowi);

7) 13 500 pudów, stacya Rachny, po 4 rb. 11 kop. na październik (moskiewska filia banku Handlowo-przemysłowego—J. Ille i Ginsburg);

8) 32,400 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 11 kop. na październik-grudzień (towarzystwo «Sachar»—spekulantowi);

9) 18,000 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 11 kop. na listopad (towarzystwo «Sachar» — spekulantowi);

10) 50,000 pudów, stacya Krasnopole po 4 rb. 26 kop. na listopad-grudzień (towarzystwo «Sachar»—spekulantowi);

11) 10,800 pudów, stacya Funduklejówka, po 4 rb. 15 kop. na listopad-grudzień (towarzystwo «Sachar»—spekulantowi).

Świadectwa cesyjne:

12) 50 000 pudów po 32½ kop., na grudzień luty (petersburski bank Międzynarodowy — bankowi Rosyjskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Sytuacya w Austryi. W niedzielę odbyło się w Wiedniu olbrzymie zgromadzenie socyalistów z udziałem 6.000 osób. Zgromadzenie to uchwaliło rezolucyę, protestującą przeciw przesadzaniu się w nacyonalizmie w radzie państwa. Rezolucya żąda dalej usunięcia się gabinetu. Po wyjściu uczestników z sali obrad, socyaliści starli się z niemieckimi narodowcami, którzy jednocześnie urządzali pochód po ulicach okolicy i w okrzykach żądali sankcyonowania projektu prawa o uznaniu języka niemieckiego za jedyny język urzędowy w Austryi Dolnej. Starcie to wywołało bójkę, przyczem wiele osób poraniono. Policya aresztowała wiele osób.

Zebranie polskie. Drugie z rzędu posiedzenie polskie przedwyborcze w Berlinie, zwołane w niedzielę przez berliński komitet polityczny z powodu oznaczonych na dzień 26 sty b. m. wyborów uzupełniających do sejmu pruskiego, miało przebieg burzliwy i chaotyczny. Powodem zamętu były echa wiecu, zwołanego przed dwoma tygodniami przez posła Kulerskiego, który bronił stanowiska większości Koła polskiego podczas ostatnich rozpraw w parlamencie nad reformą finansową. Zebrani powtórnie uchwalili rezolucyę potępiającą Koło polskie za głosowanie za nowemi podatkami, obciążającemi nadmiernie klasy pracujące.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wywiad u Chomiakowa.

Petersburg. — Chomiakow w rozmowie ze współpracownikami pism wyraził zdziwienie z powodu kategorycznych oświadczeń Stołypina, w sprawie samowładztwa i konstytucyi. Prezydent Dumy ostro krytykował rządowy projekt prawa o ziemstwach w 9 guberniach zachodnich, zaznaczając, że projekt ten naszczuwa rosyan na polaków i wogóle działa demoralizująco.

Dalej Chomiakow oświadczył, że jest zadowolony z porażki październikowców na wyborach w Moskwie i że taka nauczka może być dla nich korzystną.

Zakaz ogłoszenia regulaminu Dumy, zdaniem prezydenta, nie będzie miał żadnych następstw praktycznych.

W sprawie zagadkowego morderstwa.

Petersburg.—Stwierdzono obecnie osobistość zamordowanego przy zaułku Lesztukowym młodzieńca. Jest to inżynier Gilewicz; został zaś zamordowany przez swego kolegę, który dokonał tej zbrodni w celu zrabowania 20,000 rubli.

W sprawie Dubrowina.

Petersburg.—„Ziemszczina" komunikuje, iż sądowi finlandzkiemu polecono pozostawić Dubrowina w spokoju.

Zamysłowski potwierdza wiadomość, jakoby ministerstwo sprawiedliwości postanowiło nie wydać Dubrowina sądowi finlandzkiemu.

Petersburg.—Stołypin w rozmowie z pewnym dygnitarzem zaznaczył, iż wystąpienie Dumbadzego nie może być tolerowane. Większość gabinetu jest oburzona z tego powodu na Dumbadzego i jest zdania, iż należy ukrócić podobną samowolę.

Dumbadze zaś w rozmowie z jednym z dygnitarzy twierdził, iż wiedział dobrze, jaka decyzya zapadła w sferach rządzących względem Dubrowina i dlatego wysłał telegram do gen. Bekmana.

Tołstoj—chory.

Moskwa. — Stan zdrowia hr. Tołstoja znacznie się pogorszył: upadek sił znaczny, pamięć i wzrok osłabione. Przypuszczają, iż Tołstojowi zaszkodziła podróż do Moskwy.

Różne.

Petersburg.—Krążą pogłoski, iż na skutek starań związkowców Kraskowskij zostanie wypuszczony na wolność.

Petersburg.—Kadeci zamierzają wnieść do Dumy interpelacye w sprawie działalności Tołmaczowa oraz w sprawach finlandzkich.

Petersburg. — Kadeci powstrzymają się od podejmowania delegatów angielskich izb prawodawczych, uważając, iż wobec trwania w Rosyi stanów wyjątkowych, nie można gwarantować dobrego przyjęcia i bezpieczeństwa osobistego gościom zagranicznym.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Z Dumy.

Petersburg.—Pierwsze posiedzenie Dumy Państwowej naznaczone zostało na dz. 10 października na godz. 2 po południu. Porządek dzienny obejmuje: wybory nowych członków do kilku komisyi, sprawozdania: komisyi rolnej, komisyi oświatowej oraz dwa sprawozdania, dotyczące drobnych projektów prawa.

Zjazd październikowców.

Petersburg.—Na ogólnem zebraniu zjazdu październikowców rozpatrywano referat Szydłowskiego w kwestyi rolnej. Referent objaśniał, co robili w tej sprawie październikowcy w Dumie Państwowej i dlaczego popierali prawo z d. 9 listopada. Uważają je oni za ostateczny środek uwolnienia włościan od pańszczyźnianej zależności od gminy, która przy uwłaszczaniu włościan została utworzoną w celach fiskalnych, aby drogą wzajemnej poręki zabezpieczyć państwu otrzymanie opłat wykupowych. Prawo z roku 1861 o oswobodzeniu włościan miało na względzie skasowanie gminy, gdy wszystkie opłaty zostaną uiszczone, ale w r. 1863, artykuł ten został skasowany i tem popełniono wielką niesprawiedliwość w stosunku do włościan. Prawo z d. 9 listopada uobywatelnia włościan.

Hr. Komarowskij i Kamieńskij mówili o wyznaniowych i cerkiewnych kwestyach w Dumie Państwowej i o stosunku państwa do spraw wyznaniowych.

Sekcya zjazdu październikowców do spraw nietykalności osobistej i stanów wyjątkowych wysłuchawszy referatu bar. Meyendorfa i dyskusyi, postanowiła uznać za nagłe projekty praw o nietykalności osobistej i wyjątkowych wypadków służbowej odpowiedzialności osób urzędowych, oraz reformy pierwszego i drugiego departamentu senatu.

Sekcya finansowa omawiała istniejący prawodawczy sposób rozpatrywania preliminarzy. Powzięto rezolucyę stwierdzającą, że ostatnie wyjaśnienie art. 96 go nosi charakter li tylko instrukcyjny, nie wnosząc żadnej zmiany do istniejącego sposobu rozpatrywania budżetu, że konieczne jest skasowanie art. 9-go przepisów budżetowych z przyznaniem Dumie prawa rozpatrywania wszystkich wydatków, będących pod zarządem Dumy; że przy zaciąganiu pożyczek, warunki pożyczki, wysokość procentu i nominalna suma pożyczki winny być określane w drodze prawodawczej, oraz że kontrola państwowa winna stanowić odrębny, samodzielny wydział.

Moskwa. — Referat sekcyi organizacyjnej zjazdu październikowców był rozważany na walnem zebraniu, przyczem wynikły dyskusye w kwestyi przeniesienia komitetu centralnego z Moskwy do Petersburga.

Po długotrwałej dyskusyi większość wypowiedziała się za pozostawieniem komitetu centralnego w Moskwie, z prawem zbierania się w innych miastach, oraz za zwiększeniem składu osobistego komitetu do 80 członków, za nadaniem dumskiej frakcyi prawa uczestniczenia w komitecie centralnym narówni z członkami komitetu i za rozszerzeniem przedstawicielstwa od miejscowych i prowincyonalnych oddziałów w komitecie centralnym.

Dalej wysłuchano referatów: Szubińskiego—o reformie sądu miejscowego i Protopopowa o reformie w sprawie robotniczej.

Sekcya oświaty ludowej na zasadzie referatu Klużewa uznała za niezbędne, aby wszystkie szkoły bez wyjątku zostały oddane pod zarząd ministerstwa oświaty.

Sekcya walki z pijaństwem postanowiła prosić frakcyę dumską postawić w Dumie na pierwszym planie projekt prawa o środkach walki z pijaństwem.

Petersburg. — Na posłów do Rady Państwa od szlachty obrano: smoleńskiego marszałka szlachty ks. Urusowa większością 60 głosów przeciw 17 i rzeczywistego radcę stanu Łobanowa-Rostowskiego 52 głosami przeciw 25 głosom. Ponownie wybrani zostali: Rebinder 45 głosami przeciw 32 i Suchomlinow 49 głosami przeciw 28.

Petersburg.—Rada ministrów zaaprobowała i uznała za podlegające wniesieniu do izb prawodawczych następujące projekty prawa: ministerstwa wojny—o zapomogach rodzinom poległych na wojnie kozaków; głównego zarządu rolnictwa—o utworzeniu urzędów etatowych członków komisyi urządzeń rolnych; ministerstwa skarbu—o skasowaniu radziwiłowskiego okręgu celnego.

Minister przemysłu i handlu wniósł do rady ministrów projekt zmiany porządku ustanawiania opłat od kupieckich świadectw stanowych na utrzymanie szkół handlowych.

Petersburg. — Wydany został rozkaz Najwyższy, z powodu wyjścia ze składu Dumy Państwowej posłów od gub. grodzieńskiej—Sołowja i od gub. kurskiej—hr. Dorrera, o dokonaniu ponownych wyborów w gubernialnych zebraniach wyborczych gub. grodzieńskiej i kurskiej w dn. 24 października.

Mikołajów. — W sądzie wojenno-okręgowym zaczęto rozważanie sprawy napadu rozbojniczego na futor Sznejderowo, pow. chersońskiego. Podsądnych — 23. Rozważanie sprawy potrwa kilka dni.

Symferopol. — Podczas rozbicia się pociągu na stacyi Sarabuz rozbiły się dwa wagony: rany odnieśli konduktor, płatnik i strażnik. Zginęło z pocztowego wagonu 900 rb. Powód katastrofy niewiadomy.

Lublin.—Zaaresztowano niejakiego Frajda, u którego znaleziono fabrykę fałszywych pieniędzy.

Petersburg.—Członkowie głównego sądu wojenno-morskiego Izwiekow i Michajłow otrzymali dymisyę z podniesieniem do rangi generała.

Wiceadmirał Bostrem mianowany został głównym komendantem portu sewastopolskiego.

Mińsk. — Wczoraj w drukarni Kapłana przy ul. Gubernatorskiej nastąpił wybuch motoru benzynowego. Wskutek wybuchu zapalił się pomieszczony w sąsiednim domu elektro-biograf. Ogień wkrótce ogarnął i sąsiednie kamienice. Pożaru dotychczas nie udała się umiejscowić. Są ranni. Straty znaczne. Kilka większych sklepów poniosło znaczne straty. W pobliżu miejsca wybuchu powybijane szyby.

Petersburg.—Sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych skazał na dwa tygodnie więzienia redaktora gazety „Now. Ruś", Zajączkowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej przez starostę podmiejskiej wsi „Aleksandrowskoje" za oszczerstwo w druku.

Petersburg. — Specyalna komisya izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów skazała b. słuchaczkę kursów Lestgafta — Żurawlewą na 2 lata twierdzy za należenie do partyi s. d. i szlachcica Kurganowa na zesłanie na osiedlenie za należenie do partyi s. r.

Popieluchy.—Minister Dworu komunikuje, że w d. 7 października yacht Cesarski „Sztandart", eskortowany przez krążowniki „Kaguł" i „Pamiat' Merkurija" oraz przez torpedowiec „Lejtenant Szestakow", przybył o godz. 10½ zrana do Odesy.

Najjaśniejszy Pan przyjął delegatów od uniwersytetu, organizacyi monarchicznych, kupców, mieszczan, rzemieślników, staroobrzędowców, robotników, karaimów i żydów, poczem raczył przywitać uczniów męskich i żeńskich zakładów naukowych.

O godz. 11 zrana pociąg Cesarski odszedł z dworca odeskiego.

Petersburg.—Wykryto bandę, składającą się z 6 ludzi, która fabrykowała i od sierpnia puściła w obieg 600 kuponów pożyczki wewnętrznej.

Aleksandrowsk. — Zebranie ziemskie, w związku z masowem przechodzeniem włościan do gospodarki futorowej, postanowiło wprowadzić do szkół ludowych wykłady wiadomości elementarnych o pomiarach powierzchni ziemi.

Odesa.—Z powodu odwiedzenia Odesy przez Najjaśniejszego Pana, naczelnik miasta wydał rozporządzenie o uwolnienieniu osób, odbywających karę na mocy rozkazu naczelnika miasta za niezapłacenie grzywny, o zniesieniu zatwierdzonych lecz nie wprowadzonych w wykonanie postanowień o aresztach i karach pieniężnych i o zaprzestaniu dochodzeń sądowych w porządku administracyjnym za przestępstwa, popełnione przed 7 października.

Madryt. — Prezydent ministrów oświadczył w izbie posłów, iż wobec tego, że rozruchy w Barcelonie przybrały poważne rozmiary, rząd nie mógł zalecać królowi ułaskawienia winowajców. Rząd nie jest winien temu, że szerzą się pogłoski, jakoby rozstrzelano setki ludzi. W Barcelonie zrobiono próbę wywołania rewolucyi, przeciwko której rząd walczył i walczy jeszcze i teraz tam, gdzie od rządu wymagają, by cofnął się przed nią.

Wiedeń. — Z powodu podróży Najjaśniejszego Pana do Włoch, „Fremdenblatt" pisze w artykule wstępnym: „Wizyta Najjaśniejszego Pana stwierdza stałość dobrych stosunków pomiędzy Rosyą a Włochami, wobec czego przyjaźń pomiędzy obydwoma państwami jest dla dyplomacyi międzynarodowej ważnym czynnikiem, z którym należy się liczyć. Wzmocnienie węzłów łączących Rzym z Petersburgiem jest i u nas uważane za zdarzenie, nie pozbawione poważnego znaczenia w sprawie utrzymania pokoju europejskiego".

Konstantynopol. — Powrócił z Liwadyi ambasador rosyjski Czarykow.

Wskutek nieprzyjaznego odezwania się Hilmi-baszy o komitecie młodotureckim w rozmowie z korespondentem „Temps", dymisya Hilmi-baszy, jak twierdzą tutaj, jest nieunikniona. Jako kandydata na jego miejsce wymieniają ambasadora w Rzymie Hakki-beya.

Wiedeń. — Otwarta została sesya rady państwa. Sala posiedzeń i trybuny przepełnione. Czesi-radykali przyjęli wchodzących ministrów hałaśliwymi i wrogimi okrzykami. Hałas trwał w dalszym ciągu podczas przemówienia najstarszego posła Fukkego, który zakończył swe przemówienie okrzykiem „niech żyje cesarz". Okrzyk ten został entuzyastycznie powtórzony przez cały parlament. Gdy ministrowie wychodzili z sali, rozległy się znowu wśród czechów wrogie okrzyki.

Bruksella. — Wyznaczoną została nadzwyczajna sesya izby dla rozpatrzenia reformy wojskowej. Socyalista Fürneman wniósł interpelacyę o straceniu Ferrera. Minister i prezes izby odmówili rozpatrzenia interpelacyi. Socyaliści, pomimo to, zażądali uznania interpelacyi za nagłą. W końcu zdecydowano rozpatrzeć interpelacyę po rozpatrzeniu reformy wojskowej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — W dalszym ciągu posiedzenia izby gmin przystąpiono do obrad nad bilem finansowym w ostatniem stadyum. Rząd wniół 250 poprawek, rozprawy nad któremi potrwają conajmniej dwa tygodnie. Jednakże ani jedna z wniesionych zmian nie dotyczy zasadniczych podstaw bilu i na ogół przejdzie on do izby lordów pod obecną swoją postacią.

Przy końcu posiedzenia socyalista Greyton postawił wniosek odroczenia zebrania wobec niezadawalającej odpowiedzi Greya i jako protest przeciwko temu, że sekretarz stanu nic nie uczynił dla zabezpieczenia prawidłowego rozpatrywania sprawy przed sądem cywilnym dla tych, którzy w chwili obecnej są zamknięci w więzieniach hiszpańskich. Za wnioskiem złożono 18 głosów. Ponieważ dla odroczenia zebrania potrzeba 40 głosów więc wniosek Greytona został odrzucony.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk.—Żyto w nat. 117/119 zol. 7 rb. 05 — 7 rb. 20 kop., owies zwykły 3 rb. 50 — 3 rb. 60 kop., kamski 3 rb. 35 — 3 rb. 45 k., kasza 10 rb. 80 k. — 10 rub. 90 kop., mąka żytnia 8 rub. 70 — 8 rub. 80 kop.

Jelec.—Pszenica girka 1 rb. 05 kop., żyto 79 k., owies targowy 49 k., folwarczny 56 kop.

Libawa.—Żyto 98 k.; owies biały 71½—72 kop., czarny 73 kop.. siemię lniane 1 rb. 80 kop., gryka 92½ —93 kop.

Samara. — Pszenica 83 — 90 kop., żyto 68 — 69 kop.

Odesa.—Pszenica ulka 1 rb. 21 k., żyto 91 kop., owies 76 kop., jęczmień 69 kop., kukurydza 73 kop., siemię lniane 1 rub. 89 kop., rzepikowe 1 rb. 06 k.

Berlin.—Usposobienie ospałe. Pszenica na krótki termin 213¼ mar. na długi 215¼ mar.; żyto 168½ mar. i 173½ mar.; owies 153¾ mar. i 159¼ mar.; jęczmień ros.-dunajski 126—132 mar.

GIEŁDA.

Petersburg, 7 października.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	93 35
„ czeki za 10 f. st.	94.25
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 09
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37 44
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	87½
5% Pożyczka 1905 r.	100—101¾
5% pożyczka 1908 r.	100—100¾
4½ Pożyczka 1905 r.	98½—99
5% Pożyczka 1906 r.	100¼
4½% pożyczka 1909 r.	94
4% Listy zast. Szlach. Banku	83
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	85
5% „ „ „ „	95
4% Świadectwa Włościańskie	84¼
4½% „ „	89¾
5% świadectwa włościan.	95
5% pożyczka prem. 1864 r.	447
„ „ 1866 r.	335
5% obl. prem. Szlach. Banku	298
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	79
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	85¼
5% „ Bakińsk.	78—80
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	85—87
4½% „ „	79
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	98—100
4½% „ „	87¾—89¼
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99½
5% „ „ „	86
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	84½—85¾
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	85¾
4½ „ Donsk. „	85⅜
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	84¾
4½ „ Moskiewsk. „	85—85½
4½ „ Niz.-Samar. „	85⅛
4½ „ Połtawsk. „	85⅝
4½ „ Tulsk. „	85—86½
4½ „ Charkowsk. „	85⅞
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85¾
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	71
„ 2-go „ „ „ „	67
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	139
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	387
„ Mosk. K. Worouez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	97½
„ Poł.-Wschod. kolei	135
„ Azowsko-Dońsk.	553
„ Wołżsko-Kamsk. b.	895
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	387
Akcye Ros. Chińsk.	220
„ Ros. Handl. Przemysł.	318
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	406
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	456
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	60
„ Kijowsk. pryw. banku handl	295
„ Besarabsko-Tauryck	637
„ Wilońsk. Ziemsk. Banku	587
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	612
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	660
„ Moskiewsk. „	640
„ Niżegor.-Samar. „	640
„ Połtawsk. „	550
„ Petersb.-Tulsk. „	419
„ Charkowsk. „	417
„ Bakińsk. T-a Naftow.	324
„ Kaspijsk. T-wa	4200
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	132
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11250—11350
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briansk. Kopalni Węgla	159
„ Briansk. Rels. Fabr.	116
„ Naft. T-wa Hartman	220
„ Kołomieńsk. Fabryki	164
„ Fabr. Malcewsk.	363—365
„ Petersbursk. Metallurg.	139
„ Nikopol-Mariupolsk	57½
„ Putiłowsk.	105
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	375
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bub)	205
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	128½
Akcye Fabr. Wag. Fenix	194
„ T-a „Dwigatiel"	69¼
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	100

Usposobienie pod wpływem realizacyi bardzo słabe na całej linii.

Sejmiki w Chinach.

W dniu 3-im b. m. zebrały się po raz pierwszy w całym państwie Chińskiem, z wyjątkiem Mongolii i Tybetu, zgromadzenia prowincyonalne, które są pewnego rodzaju lokalnymi parlamentami. Zgromadzenie prowincyi Peczyli zebrało się w Tien-Tsinie w specyalnie przygotowanym na ten cel pałacu. Otwarcie odbyło się z wielką uroczystością. Dużo osób z arystokracyi chińskiej i z inteligencyi było obecnych na zebraniu. Zobranie to świadczyło, że członkowie bardzo sumiennie przestudyowali obyczaje, panujące na zgromadzeniach europejskich. Inne ważniejsze zgromadzenia zebrały się w Nankinie, Kantonie i Mugdenie.

Edykt, wydany przez regenta, zaleca wice-królom zwrócenie uwagi, aby zgromadzenia nie przekraczały swych atrybucyi i nie zajmowały się sprawami państwowemi. Powinny być one niejako szkołami przygotowującemi do mającego być utworzonym parlamentu narodowego i ograniczać swą rolę do rozpatrywania budżetów prowincyonalnych i reform lokalnych.

Obrady zgromadzeń potrwają 10 dni, w ciągu których mają one wypracować swoje regulaminy.

Zjazd zachodnio-rosyjski.

(Dokończenie).

W trzecim, ostatnim dniu fizyonomia zjazdu zmieniła się znacznie. Skurczył się on, uchwały jego zaczynają nosić charakter pośpiechu, kwestye przechodzą bez dyskusyi. Ogólne wrażenie, jakie się przytem odnosi, jest, że prowadzącym zjazd chodzi o jak najszybszy koniec. Bez dyskusyi przechodzi kwestya wyborów do Rady Państwa, uchwałę w której podawaliśmy we wczorajszym numerze. Ten sam los spotyka i punkt programu, obejmujący popieranie i rozwój sprawy rosyjskiej na Rusi zachodniej. Dopiero kiedy kolej przyszła na „sprawę rosyjską w Galicyi i Bukowinie", prezydyum zjazdu, wyprowadziwszy łódź na szersze wody, dało nieco folgę mówcom.

W jednym z naczelnych punktów § 6— w kwestyi marszałków szlachty, probuje zabrać głos p. Sadczykow, stawiając wniosek: zjazd prosi 1) o odrzucenie myśli o wprowadzeniu marszałków szlachty z wyborów, 2) o wyznaczenie na marszałków osoby pochodzenia rosyjskiego. Uchwała jednak została przyjęta w innej formie, podanej przez nas wczoraj. Niechęć dopuszczania do dyskusyi szczególnie stała się widoczną, kiedy niektórzy uczestnicy usiłowali podnieść sprawy wyznaniowe i szkolnictwa cerkiewnego. Nie dopuszczono w tych sprawach do dyskusyi pod pretekstem, iż takie kardynalne sprawy nie mogą iść „w ogonie prac zjazdu", że byłoby profanacyą umieszczać je wśród innych zarządzeń, że dla nich należy zwołać specyalny zjazd. Dopiero kiedy takie postawienie kwestyi wywołało zbyt głośne oznaki niezadowolenia uczestników, p. *Sawenko*, zniecierpliwiony, wyjaśnia sprawę: pozwolenie na zjazd dało się uzyskać z trudnością, dzięki osobistej protekcyi osób wpływowych. Dopuszczenie drażliwych kwestyi wyznaniowych pod obrady mogłoby spowodować niechęć władzy i... ściągnąć przykre następstwa dla jego organizatorów. Dążenia do rozszerzenia programu zjazdu należy nazwać niehonorowemi i nieuczciwemi...

Ostatecznie powaśnionych z powodu ostrych słów p. Sawenki usiłuje pogodzić p. *Pichno*, tłomacząc, że § 6 głównie miał na względzie obmyślenie sposobów reagowania na postępowanie rządu, który 1) zaczął naznaczać polaków marszałkami szlachty, 2) zabronił głównie urzędnikom kierować patryotycznemi partyami politycznemi.

Należenie do związku.

Słowa „generała" uspokoiły nieco audytoryum. Dyskusya zaczyna się rozwijać w kierunku okólnika rządowego, ograniczającego udział urzędników w partyach patryotycznych. *Szmidt* sceptycznie zapatruje się na powodzenie starań w tej sprawie, ponieważ wykonanie żądań okólnika zależy od dobrej woli miejscowej władzy. Tu rozpoczyna on denuncyować jakiegoś urzędnika w mińskim wydziale akcyzy, członka sądu okręgowego, który jest kadetem i t. d. Dalszym rewelacyom kładzie kres przewodniczący, nie pozwalając wymienić nazwisk.

Szczere wyznanie.

Ożywia dyskusye szczere wyznanie p. *Sirotkina*. — Niektóre oddziały z. n. r. przybrały charakter bojówek. „Usiłują one wykurzać polaków-obywateli, podpalając ich majątki". (Głosy protestu). Należenie obok podobnych żywiołów do stronnictwa dyskredytuje władzę; (najwyższe oburzenie) stąd okólnik z zakazem. Wśród wzburzonych okrzyków p. *Sazonowicz* protestuje przeciwko słowom mówcy. Uchwałę w sprawie okólnika podawaliśmy wczoraj.

„Ruś zakordonowa".

Delegat z Galicyi, p. *Aleksiewicz*, opowiada o cierpieniach rosyan galicyjskich, którzy, pomimo wszelkich pokus, pragną żyć wspólnem życiem „z wami; wy zaś nas nie widzicie". Z programową przemową występuje p. *Jaworski*, również z Galicyi. — Karpacko-rosyjski naród przeżywa ciężkie chwile, chwile odcięcia od ojczyzny i w tem nieszczęściu prosi o wyrażenie mu współczucia, dowodów pamięci o pobratymcach i moralnego poparcia. Bez tego Ruś zakordonowa skazaną jest na zagładę. Już najlepszy przyjaciel mowy, prof. Filewicz, zwrócił uwagę, że karpacko-rosyjska kwestya ma wielkie znaczenie dla zachodniej Rosyi. Karpacka Ruś może służyć za przykład rozwoju tych nacyonalizmów, które zaczynają w Rosyi podnosić głowę. Wskazywano tu na objawy odszczepieństwa w Białej Rusi i Ukrainie—separatyzm będzie coraz się więcej rozwijał, a dobry, stary sąsiad — polak nie omieszka skorzystać z tego i wprowadzić w czyn swą zwykłą zasadę: *divide et impera!* Zakusy te objawiają się już dziś, tu, w rodzinnem waszem mieście, Kijowie. Wychodzi tu pismo: „Przegląd Krajowy", młodzież polska wydaje „Noworocznik Literacki" polsko-ukraiński. Pod przykrywką godnego współżycia z rusinami i obowiązku pracy polaków dla rusinów kryje się właśnie tu dążność do złamania jedności narodu rosyjskiego. W innem miejscu widzimy prace dla białorusinów...

Otóż źródłem tego jadu, rozkładającego waszą państwowość, jest Galicya. Jest ona głównem źródłem wszystkich usiłowań separatystycznych, a gdy zostanie urzeczywistniony zamierzony projekt i powstanie uniwersytet rusiński, będzie jeszcze gorzej. Setki młodzieży, uzupełniającej tam swe wykształcenie, będą wracały do kraju, zatrute jadem separatyzmu i szerzyć rozmaite pożogę po Rosyi zachodniej. Wzywamy więc o poparcie sprawy rosyjskiej za kordonem, ponieważ w ten sposób uchronicie siebie od zabójczych wpływów.

W końcu mówca proponuje wyrazić pozdrowienie odłamowi rosyjskiej inteligencyi za kordonem, dążyć do rozpowszechnienia ogólno-rosyjskiego języka i oświaty narodowej w Rusi Karpackiej, utworzyć specyalne T-wo, mające za zadanie utrzymywanie łączności między oderwanemi odłamami społeczeństwa rosyjskiego i t. d.

Jeden z następujących mówców podziwia energię starorusinów w walce z polakami, następnie wskazuje na ciężkie warunki dla rosyan w Galicyi, gdzie panuje volapük Hruszewskiego, z drugiej strony język polski, dla rosyan zaś braknie miejsca.

Na stosunki, panujące w Galicyi, narzeka i p. *Sawenko*. Ciężko jest rosyanom w gub. kowieńskiej, lecz w Galicyi jest jeszcze gorzej pod uciskiem polaków, madziarów i sprzedawczyków rosyjskich— ukrainofilów. Głównym naszym wrogiem jest polonizm, trawiącą raną ukrainofilstwo, które i tu zaczyna już robić postępy. Walka z ukrainofilstwem, ma się rozumieć środkami kulturalnymi, a nie policyjnymi, póty jednak u nas nie będzie miała powodzenia, póki nie zostanie zwrócona uwaga na główną jego podstawę—Galicyę. Należy też nieść rosyanom zakordonowym pomoc moralną i materyalną, trzeba posyłać tam książki rosyjskie, bo w szkołach rozpanoszył się żargon Hruszewskiego. Wymyślają nawet specyalny termin, od którego ma pochodzić słowo „Rusini"—„Ruteny", a wszystko to dla zatarcia śladów łączności.

W końcu mówca opowiada o losach pielgrzymki galicyjskiej do Kijowa. Pielgrzymów metropolita kijowsko-halicki obdarował obrazkami, klub nacyonalistów dał im broszury. Na granicy austryacka żandarmerya odebrała to wszystko—obrazki, jako schyzmatyckie, literaturę—jako rewolucyjną.

Duchow. Petrowskij wskazuje na dobroczynny wpływ Galicyi na Chełmszczyznę. Kiedy w r. 1875 działaczy na Chełmszczyźnie zabrakło, przyszli uniccy duchowni z Galicyi—pierwsi bojownicy z polskim zalewem. Kończy swą przemowę mówca wykrzyknikami, że póki istnieje rosyjska Galicya, Chełmszczyzna nie zginie.

Prof. seminaryum *Nikolski* skarży się, że nie można wysłać do Galicyi listu ani posyłki, żeby nie trafiła ona w ręce polskiej żandarmeryi, następnie przytacza szereg faktów, świadczących rzekomo o ucisku rosyan przez polaków—aresztowanie pielgrzymów, biorących udział w wycieczce do Kijowa, wypędzanie ze szkół dzieci rosyjskich pod pretekstem nieudolności i t. d. Mówca proponuje założyć w Kijowie związek centralny dla opieki nad rosyanami galicyjskimi.

Biskup Serafim informuje zebranych, że na prośbę hr. Wł. Bobrinskiego do Galicyi zostali wydelegowani 3 wychowańcy seminaryum kijowskiego, jako nauczyciele.

Na tem debata została wyczerpaną. Uchwałę, powziętą przez zjazd, podaliśmy we wczorajszym numerze.

Z Finlandyi.

Kryzys w Finlandyi, wywołany sprawą indemnizacyi wojennej, zdaniem półurzędowców rosyjskich już się zakończył. Zakończył się zaś w sposób bardzo prosty. Ponieważ niepodobieństwem było przy obecnej konjunkturze politycznej sformowanie senatu koalicyjnego, ponieważ w senacie, po opuszczeniu go przez szwedomanów i młodofinów, pozostali tylko starofinowie, a i ci, z powodu kończącego się terminu swych pełnomocnictw, objawili chęć ustąpienia, tedy rząd rosyjski mianował na wakujące miejsca senatorów według swego uznania a starofinnom nakazał pozostawać na swych dawnych stanowiskach przez czas nieokreślony. Pozornie wszystko jest w porządku.

Atoli trudno przypuszczać, ażeby kryzys senatu, nie mówiąc już o kryzysie finlandzkim w całej jego rozciągłości, dał się w tak prosty sposób załatwić. Rząd zerwał z tradycyą mianowania senatorów, cieszących się zaufaniem stronnictw, a co najważniejsza— ludzi miejscowego pochodzenia. Nowi zaś senatorowie posiadają co prawda nazwiska cudzoziemskie, ale finlandczykami, a tembardziej zaufanymi stronnictw nie są. Powtóre rząd nakazał starofinom pozostać na swych stanowiskach, ci zaś pozostawać nie mają najmniejszej ochoty. Natychmiast po otrzymaniu rozkazu urządzili oni nadzwyczajne zebranie, na którem rozważano, jak postąpić w danej sytuacyi. Forma rozkazu była bardzo kategoryczna, przytem Stołypin miał podobno zaznaczyć, że senatorowie, jako urzędnicy państwowi, obowiązani są słuchać rozkazów rządu, inaczej dostaną dymisyę bez prawa ponownej służby państwowej. Pomimo tej groźby senatorowie Paasikivi i Rautapaa oznajmili stanowczo, że ze stanowisk swych ustępują. Inni senatorowie prawdopodobnie do nich się także przyłączą.

O nowych senatorach departamentu administracyjnego (czyli gospodarczego) znajdujemy w pismach rosyjskich szczegóły następujące.

Wiceadmirał Wirenius urodził się w Rosyi, był pomocnikiem naczelnika sztabu marynarki. W czasie wojny japońskiej miał odprowadzić do Portu Artura trzy krążowniki, ale polecenia w czas nie wykonał, został odwołany, a wkrótce potem z niewiadomego powodu dostał dymisyę. Zna trochę język szwedzki.

Kontradmirał Silman urodził się i wychowywał w Rosyi. Był naczelnikiem „Domu inwalidów Pawła I". Służbę czynną w marynarce opuścił z powodu choroby. Z przekonań należy do skrajnej prawicy.

Pułkownik Kraac był inżynierem mechanikiem floty. Jest to specyalista elektrotechnik.

Berg jest z pochodzenia finlandczykiem, był urzędnikiem do specyalnych zleceń przy gen. Bekmanie.

Generał porucznik Heidlund z pochodzenia szwed. Był naczelnikiem gwardyi finlandzkiej przed jej zniesieniem.

Pułkownik Markow—były sekretarz do spraw wojennych finlandzkich przy ministrze wojny.

Jak widzimy, senatorów dały Finlandyi rosyjskie... armia i marynarka. A tymczasem regulamin senatu wymaga, ażeby senat składał się z obywateli Wielkiego Księstwa Finlandzkiego...

Równocześnie z „załatwieniem" kryzysu senatu, wydany został reskrypt Najwyższy w sprawie indemnizacyi wojennej. Historya tej sprawy w kilku słowach jest następująca.

Manifest z dnia 16 (29) marca 1905 r. zniósł osobną armię finlandzką i nakazał zamiast powinności wojskowej w naturze wypłacać skarbowi rosyjskiemu 10 milionów marek rocznie. Sejmowi finlandzkiemu zalecono uchwalić kredyt 1,8 miliona marek rocznie, reszta miała być wypłacana na rozkaz Monarchy z funduszu państwowego Finlandyi. Sejm uznał, że ma prawo decydować o całej kwocie i w myśl tego uchwalił całe 10 milionów. To samo powtórzyło się w roku 1907, kiedy chodziło o wypłacenie indemnizacyi za rok 1906 i 1907. Sejm wyraźnie wypowiedział się za tem, ażeby wszelkiemi sumami finlandzkiemi, a w tej liczbie i funduszem państwowym, rozrządzała reprezentacya narodu. Od tego czasu sprawa indemnizacyi pozostawała w stanie nieokreślonym; utworzyła się zaległość indemnizacyjna w kwocie 20 milionów za rok 1908 i 1909.

Obecnie reskrypt Najwyższy, przesłany w dniu 1 (14) października senatowi finlandzkiemu, sprawę tę w sposób stanowczy rozstrzyga. Reskrypt zaznacza, że świętym obowiązkiem wszystkich poddanych jest obrona tronu i wobec tego obowiązku wszyscy są równi. Jest to sprawa ogólnopaństwowa i niepodobna rozstrzygać jej przez prawodawstwo miejscowe.

Kwestya pełnienia powinności wojskowej przez finlandczyków będzie rozstrzygnięta przez prawodawstwo ogólno-państwowe. Tymczasem zaś finlandczycy od powinności tej będą zwolnieni, natomiast na podstawie manifestu z r. 1905 rząd finlandzki ma w dalszym ciągu wypłacać indemnizacyę wojenną w kwotach następujących: za rok 1908 i 1909 po 10 milionów marek, w każdym zaś następnym roku o jeden milion więcej, w ten sposób, ażeby w roku 1919 doszła indemnizacya do normy 20 milionów marek rocznie.

Zaległości za rok 1908 i 1909 mają być wypłacone przed upływem bieżącego roku z funduszu milicyjnego i państwowego. W latach przyszłych dla uzupełnienia tych funduszów sejm uchwalać ma odpowiednie kredyty. Indemnizacya powinna być wypłacana w terminie, określonym przez ministra skarbu i generał-gubernatora finlandzkiego.

Wogóle zaznaczyć należy, iż kwestya finlandzka weszła na tory polityki twardej ręki. Podobno cała sprawa znalazła się w ręku Stołypina. Mówią już otwarcie o rozwiązaniu komisyi mieszanej, która jest zdaniem sfer decydujących zupełnie niepotrzebną.

Chodzą też pogłoski o blizkiej dymisyi ministra sekretarza stanu Langhofa.

J.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Główny zarząd wojskowych zakładów naukowych rozesłał do wszystkich zakładów okólniki z zaleceniem, ażeby zwrócono szczególniejszą uwagę na propagandę antyrządową wśród wychowańców zakładów.

⊙ Stołypin ma wyjechać do Krymu 18 października i po trzech dniach powróci. Po powrocie zaś premiera ma być ostatecznie zdecydowana kwestya finlandzka, losy Langhofa i Bekmana, komisyi mieszanej i t. d. Poza tem chodzą pogłoski, że premier poczynić ma jakieś kroki dla zadokumentowania «postępowych» zamiarów rządu.

⊙ Wszyscy, korzystający z biletów wolnej jazdy na kolejach rządowych, będą musieli od 1 st. 1910 r., posiadać przy sobie fotografie i zaświadczenia tożsamości właścicieli biletów.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej